



ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ SKIERNIEWIC I OKOLICY.

№ 4.

Kwiecień 1938 r.

Cena 20 gr.

Podłoże zbrodni.

„Zbrodnia Skierniewicka” rzuciła nazwę naszego miasta na fale światowego rozgłosu. Całe cykle opisów można było czytać w prasie zarówno naszej, jak zagranicznej, a wiele z pism poważnych poświęciło jej felietony, a nawet artykuły wstępne.

Istotnie, mord popełniony w mieszkaniu generała Kozickiego, w nocy z 3-go na 4-go marca, jest bodaj bez przykładu, jeśli ogarnąć to straszliwe i dziwaczne splątanie krańcowych niewspółmierności i rażących kontrastów.

Oto zaufany i, jak się zdawało, przywiązany domownik, w czasie nieobecności chorego pana domu, zabija powierzoną jakby jego pieczy rodzinę, najniższy stopniem podnosi rękę na żonę wysokiego dowódcy, mężczyzna — sam mąż i ojciec — morduje trzy bezbronne kobiety i dziecko. W kulturalnym mieszkaniu, w zacisznej willi, gospodaruje w nocy ciemny i tępy analfabeta — bandyta uzbrojony w rewolwer? — nie, pospolity *oferma* z okrwawioną siekierą w ręku, by w końcu z wielu cennych dla złodzieja przedmiotów zdobyć . . . boty dla swej, równie jak on tępej, ciemnej i odrażająco brudnej żony.

Nie dziw, że najpoważniejsze pisma świata na pierwszych stronach podawały opis tej „najbardziej cynicznej zbrodni naszych czasów”. Niezbyt życzliwie usposobiony dla nas

pisarz angielski Bernard Shaw, czytając ten opis, mógł w nim znaleźć potwierdzenie swego cierpkiego aforyzmu o Polsce, jako „kraju geniuszów i . . . superkretynów”.

Tak, trzeba prawdzie zajrzeć w oczy! Człowiek w społeczeństwie współczesnym w części tylko jest wytworem natury, w przeważnej części jest tym czym go uczyni społeczeństwo, w którym się urodził i wychował. Dosadne określenie Shawa, rzecz prosta, nie godzi w nasze właściwości naturalne (rasowe), gdyż przeczy temu pierwsza część aforyzmu, piętnuje ono raczej niższość, będącą następstwem zaniedbania, za które odpowiedzialne jest samo społeczeństwo.

Trudno przejść do porządku nad faktem, że wczesne dzieciństwo zbrodniarza przypadło na okres wojny i okupacji, kiedy nędza i głód kształtowały jego fizyczną i psychiczną konstytucję.

Siła wyższa? — Aż dotąd — tak.

Ale wychowywał się już po wojnie na **przedmieściu Łodzi** i oto dowiedzieliśmy się, że można mieszkać na przedmieściu największego po Warszawie miasta i pozostać analfabetą. Tu już trzeba powiedzieć, że ciosy siekiery mordercy, godzące w poczucie moralne i w sens logiczny każdego z nas, ugodziły zarazem w sumienie zbiorowe społeczeństwa.

Czyż to zbieg okoliczności, że inna wstrząsająca zbrodnia ostatnich czasów: morderstwo małoletniej córki przez matkę, dokonana została również na **przedmieściu Łodzi**. Ohydna masakra na zabawie opieki rodzicielskiej szkoły powszechnej rozegrała się znów na **przedmieściu Łodzi**. A Lubień, gdzie zamordowano kapłana w kościele czyż nie jest właściwie **przedmieściem Poznania**?

Przedmieścia wielkich miast to jakby luźne koczowiska, do których przeludniona wieś wypycha swój nadmiar ludności, a centra wielkomiejskie nie są w stanie go wchłonąć. Jest to tak, jakby przewlekła choroba przemiany materii, na którą cierpi nasz organizm społeczny, powodowała w pewnych miejscach ustroju chorobowe zmiany lokalne, jak gdyby przewlekłe zapalenie osierdzia naszych centrów gospodarczych.

Racjonalnie zwalczać chorobę to znaczy zwalczać jej przyczynę, co jednak w tym wypadku nie jest rzeczą łatwą. I dla tego, obok wpływania na przyczynę, nie należy lekceważyć leczenia objawowego tj. doraźnego oddziaływania na ogniska zapalne w ustroju, na owe osierdzia centrów gospodarczych.

Otóż obwody wielkich miast, w znacznie większej mierze niż dotąd, winny się stać terenem zainteresowania, troski i planowej pracy wszystkich czynników reprezentujących kulturę społeczeństwa. Jakaś wielka krucjata religijno-moralna i oświatowo-kulturalna, jakaś rodzima Armia Zbawienia, której chorążym był ś.p. ks. Streich winna podjąć wyprawę na te dzikie pola społeczne.

I jeśli już było potrzebne w Polsce nowe odznaczenie, to raczej krzyż pionierski dla tych, co ważą się karczować dżunglę i uprawiać zachwaszczony ugory przedmieść wielkomiejskich.

* * *

Nie mamy tu, rzecz prosta, pretensjonalnej ambicji wyręczania prasy stołecznej w omawianiu spraw wybiegających po za teren lokalny.

Jeżeli naszą sprawę lokalną ujmujemy na ogólnej płaszczyźnie to w tym przekonaniu, że miasto nasze, jak to często mówimy, stanowi przedmieście stolicy. Jest to słuszne z wielu względów, a m. i. z tego, że nawarstwienie ludnościowe, powstające dokoła wielkiego miasta, osiadają w pewnej mierze w małych miastach, położonych w bliskim obwodzie wielkiego ośrodka.

Stąd zagadnienie **przedmieść** jest poniekąd naszym zagadnieniem, a krucjata, o której mowa, winna by objąć i nasze miasto.

* * *

Rzecz prosta, świadomi jesteśmy tego, że nasz teren już nie jest ugiem; że dzięki ofiar-

nym, cichym pracownikom, o których zasługach najmniej się mówi i dzięki solidarnemu wysiłkowi obywateli, którzy już w drugim z rzędu sezonie zimowym spełnili swój obowiązek wobec akcji Pomocy Zimowej i Pomocy Dzieciom i Młodzieży, setki i tysiące istnień uratowanych zostało od głodu, gruźlicy i degeneracji fizycznej i moralnej, której produktem był „zbrodniarz skierniewicki“.

W. Ł.

Dni Przeciwgruźlicze.

Ze względu na akcję Pomocy Zimowej termin dni Przeciwgruźliczych jeszcze i w b.r. przesunięty został z m-ca grudnia na kwiecień, a częściowo maj.

P. Minister Spraw Wewn. wyznaczył dla Dni Przeciwgruźliczych

okres od 14 do 30 kwietnia
i od 16 do 19 maja.

W okresach tych żadne inne zbiórki nie mogą być przedsiębrane.

Gruźlica powoduje u nas rocznie 70,000 zgonów, więcej niż wszystkie inne choroby zakaźne (tyfus, czerwotka, płonica, błonica, odra, grypa itd.) — **razem wzięte**. Zmarli pozostawiają za sobą całą armię około 700,000 (!) chorych, którzy zarażają dalsze kontyngenty.

Zagadnienie walki z gruźlicą jest sprawą olbrzymiego znaczenia społecznego i państwowego, zwłaszcza dla obronności państwa pojmovanej w sposób głębszy.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia odbywać się będzie uliczna sprzedaż znaczka przeciwgruźliczego.

Zamiast Powinszowań Świątecznych na Święcone dla najbiedniejszych dzieci

organizowane przez
Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Skierniewicach
z ł o ż y l i:

Edmund Farenholz—Starosta Pow.—15 zł.

Resursa Obywatelska — 20 zł.

Strakacz Władysław, Ksiądz Wierzbowski,
Mieczysław Zieliński—Rejent, Napoleon Nie-
lubowicz — po 10 zł.

Dr. Władysław Witkowski, Inż. Czesław Witkowski, Dr Roman Peret, Dyr. K.K.O. Edward Tchorzewski, Burmistrz Fr. Filipiński, Adam Kryszewski, Ksiądz Pałtynowicz, Wicestarosta R. Jarocki, Sędzia Moczulski Władysław — po 5 zł.

Leon Jaskulski, Piotr Staszewski, J. Olczakowski, Pracownicy notariusza, Stefan Binder, Apteka Strzeleckiego, Dr Łabęcki W. — po 3 zł.

Ksiądz Kamiński, Kaczyńscy, Wittenbergowie, Suski, A. Tarnowski, Dr K. Nużyński, Siostry Miłosierdzia, Wierzbowski Ludwik, Tydówna Regina, Bęczkowski B., Inż. Chroboczkowa, Prof. E. Chroboczek, Inż. Chmielewski, Inż. Rycembłowa, Prof. Malinowski, Int. Pawlak, Prof. St. Janiszewski, Z. Skupiński, Piotr Guz — po 2 zł.

Krysiński, Sawiccy, Bem, Rycerski, Langowa Zofia, Domański — po 1 zł. 50 gr.

Antoszewski Wacław, Elkner, Dziubacka, Rustejko Idalia, Beredówna T., Micińska, Kociubińska, Jagiellówna M., Tomaszewska Z., Mazur J., Mazurowa J., Warakomska, Pawłowska, Krasocka, Gieca, Harbichowa, Kotarska, Kleszowski, Ks. Miecznikowski, Wasokiewicz, Piotrowicz, Smółkowa, Bielska, Łaszcz, St. Janiszewski, Miszalski, H. Lipińska, Majorkiewiczowa, Bakowski, Rembowski, Sacharko, Krzewska, Wittenberg A., Dąbrowski, Dunin-Łabędzki J., Pawłowska, Białowiejski, Sonntag, Przesławski, Inż. Mazurek, Bursa, Hurtownia Polska, „Pożytek“, Kleniewska, Inż. Wojno, Inż. Domański St., Int. Krzysztofowicz, W. Sękowski, Krychowska — po 1 zł.

Przybyłowska — 60 gr.

L. Lewandowski, Wesołowska, Miniewicz, Kaźmierczak, Jakubowski, Tarusinowa, Bartnikówna, Rafajski, Jaskulska, Kellerowa, Bylica, Kośmidrowa, Wasjanówna, Ks. Gruda, Kowalska, Olszewska, Trojanowska, Medyński, Łuszczewska, Keniołowa, Taczanowski, Szczepański, Załęska, Adamski, Hroudowa, Lutosławski, Pawlikowicz, Czernecki, Holewiński, Rutkiewicz, Janus, Iwicka, Zawadzka, Wyszykowska, Równiak, Zienkiewicz, Dworak, Pall, Krawczyk, Mossakowska, Klicki, Zielonka, Filipińska, Plaskota, Konarski, Leska, Biernatówna, Klein, Baran, Ganecki, Konieczny, Lech, Szymczak, Kaczmarska, Bohusiówna, Kwiatkowska, Stępniewski — po 50 gr.

Osełkowska — 40 gr.

14 nazwisk nieczytelnie — 12 zł.

3 osoby — po 30 gr.

15 osób — po 20 gr.

1 osoba — 10 gr.

Oddziały Wojskowe Garnizonu Skierniewickiego zamiast ofiar na listy składek obdarowały 150 dzieci święconym.

Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Skierniewicach zaznacza, iż w Wielką Sobotę między godz. 11—1 w południe, zostanie urządzone Święcone dla 850 dzieci najbiedniejszych — w następujących punktach: Koszary Piechoty, Koszary Artylerii, Dom Zdrowia, Szkoły Powszechne, Przedszkola Miejskie, Żeński Oddział Zw. Strzeleckiego Z. P. O. K. i P. W. K.

W Powiecie zostanie urządzone Święcone dla 1178 dzieci przez Komit. Gminne i Szkolne.

ŚWIETLICA DLA BEZROBOTNYCH.

Świetlica dla bezrobotnych, założona przez Komitet Powiatowy Pomocy Bezrobotnym, po miesiącu zaledwie istnienia została zamknięta. Z żalem dowiedziałam się postronnie o zamknięciu tej tak potrzebnej placówki.

Krótki okres mej pracy z bezrobotnymi, dał mi pewnik koniecznej potrzeby zetknięcia się z tym elementem najbardziej odosobnionym od wszelkich wpływów kulturalnych; ich świadomość o życiu ogólnym ogranicza się do ciasnych pojęć pisemek partyjnych. Ciekawość wiadomości o życiu jest silnie rozbudzona. Słuchają chętnie, dyskutują jeszcze chętniej. Prelegent musi być jednostką silną w argumentach i szybko się orientującą, aby z chaosu różnych zapytań i argumentów wyłowić istotną prawdę i dać konkretną odpowiedź. Książek łąkna jak wódki, chętnie czytają gazety. Ponieważ jednak element świetlicy dla bezrobotnych jest elementem różnorodnym, nie zespolonym w żaden związek, musi być ujęty w normy regulaminów i nie może być pozostawiony samemu sobie.

Świetlica dla bezrobotnych wymaga: stałej świetliczanki, któraby poznała dobrze zespół uczęszczających, a przez to samo mogła przeprowadzić selekcję żywiołów niepożądanych. Świetliczanka musi powoływać się w pracy na obowiązujące przepisy. Dlatego niezbędnym jest regulamin ze ścisłym określeniem i zakazem jak to: „W karty grać nie wolno“, „Pijanym wstęp wzbroniony“ itp. Rozdawnictwo książek, biletów na widowiska odbywać się powinno w świetlicy, gdyż są to tematy do pogadanek, a ścisła ewidencja na miejscu nie dopuszcza posądzeń, że z biletów ofiarowanych dla bezrobotnych, korzysta kto inny. Kierownictwo kulturalno-oświatowe świetlicy, musi mieć decydujący głos w sprawie, co jest pożyteczniejsze dla prac świetlicy: czy dwóch

woźnych, czy jedna świetliczanka. Sprawozdania z prac składać powinien jedynie prowadzący oświatę, a nie personel służbowy.

Jeżeli warunków, wyżej przytoczonych, świetlica nie otrzyma, doniosła placówka „pracy u podstaw”, która może dać masom uświa-

domienie obywatelskie i lojalny stosunek do państwa, zamienić się może łatwo, przy ubogich pojęciach o przyjemności na dom gry i pijaństwa, przez to samo dać żer wrogim agitacjom, wprowadzającym zamęt.

A. Tuszko Kurtzowa.

O przedstawieniu rezerwistów i jeszcze o czymś.

Na szczęście do truizmów już należy twierdzenie, że w życiu każdej organizacji musi znaleźć się czas i miejsce na sprawy kulturalno-oświatowe. Ale truizmem jest także prawda, że robocie tej trudno wyjść poza szczupłe granice organizacji i nawiązać kontakt z szerszym audytorium. Uwierzyliśmy w rzecz z piekła rodem, że społeczną odpowiedzialność za ruch kulturalno-oświatowy ponoszą wyłącznie kierownicy tego ruchu, że ich istnienie i jakaś tam ich działalność zwalnia nas od tego rodzaju zmartwień i współpracy.

Ileż to osób, poza gromadą nauczycielstwa, młodzieży i innego, żelaznego plutoniku stałych zainteresowanych, było na sali i cieszyło się, gdy mieliśmy szczęście słuchać odczytu Marii Dąbrowskiej i Jana Parandowskiego. Nie chcę sugerować myśli, zupełnie mi zresztą obcej, że przyjazd takich ludzi powinien stać się dla miasta jakąś pompą-galówką, ale chcę tu zapisać czarno na białym, że tego rodzaju gościny i audycje dzieją się u nas zupełnie na marginesie życia tych, którzy tam być powinni i jako rzetelnie chyba zainteresowani słuchacze i jako przedstawiciele terenu, goszczącego w danych chwilach czołowych pisarzy Polski i Europy. Takie pobożne życzenie można i trzeba mieć. To raz.

Jest i dwa. Weźmy teraz pod nóż inną sprawę. Drugiego kwietnia Związek Rezerwistów wystawił sztukę popularną, do swoich sił i możliwości dostosowaną jak ulał p.t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”. Zmontowane to było siłami ludzi, dla których kontakt nawet z tekstem danej sztuki był wielkim wydarzeniem, manifestacją ich skromnego, ale jak się za chwilę okaże, i dość trafnego instynktu sceny. Chodziło więc tylko o to, żeby być przy nich, żeby szczerze zainteresować się ich wysiłkiem, razem z nimi cieszyć się tą pracą, która odrywa ich od biedy, od społecznych i moralnych potknięć. To jest także pomoc, co prawda nie zimowa, nie wiosenna, ale niemniej ważna i konieczna, pomoc i dla nas samych, bo taka radość z pięknej, prostej roboty oczyszcza każdego, kto znajdzie się w promieniu jej oddziaływania. Gdyby nie obec-

ność znajomych i rodzin osób występujących w sztuce, gdyby nie garnizon zawsze czuły na to, co się dzieje w mieście, sala byłaby pusta, a tamci wszyscy graliby dla gołych ścian.

Chyba, że z dwojga złego: siedzieć z musu, albo w ogóle nie przyjść — jest lepsze to drugie, ale znowu trzeba zapisać czarno na białym, że i tego rodzaju praca, potrzebująca może bardziej niż inne widocznej pomocy i zainteresowania, dzieje się bez udziału tych, którzy drugiego kwietnia powinni być wieczorem w Sejmiku i powinni szczerze jak ludzie z ludźmi cieszyć się, że ludzki smutek, wynikły z biedy, można zmniejszać nie tylko groszem, znaczkiem, ale i bezinteresownym pięknem. Umyślnie zestawilem te dwa fakty: reakcję naszych władz i znacznej reszty naszej inteligencji na kulturalną audycję, w której bierze udział wielki pisarz i na kulturalną audycję, zorganizowaną przez ludzi fizycznej pracy, żeby wyciągnąć wniosek, o którym tu nie potrzeba nawet konkretnie wspominać — tak jest jasny i oczywisty.

A teraz o samej sztuce. Powiedziało się już, że była to rzecz łatwa, prosta, bo taka a nie inna być musiała, żeby coś z tego wyszło. I wyszło. Bezsprzecznie na pierwsze miejsce wybił się p. Bronisław Kołodziejczyk, który doskonale uchwycił łażkowski, ale i mocno żołnierski charakter popularnego Szczapy. Tak na próbach jak i w czasie samego przedstawienia grał z umiarem, pamiętał nie tylko o sobie, ale i o ludziach współdziałających, nie wpadł dosłownie ani razu, przynajmniej na mój rozum, w szarżę, o którą w tego rodzaju rolach bardzo łatwo.

Drugim bohaterem wieczoru był p. Józef Poter. Moryca, którego „odstawił” potraktował rozsądnie, bez zbytnej karykatury figuralnej i głosowej, z konsekwentnym zachowaniem obranej linii przez cały czas głównego widowiska i skeczu. Osobną linijkę trzeba poświęcić grupie grającej bolszewików. P. M. Kurzecowa (Szura), p. Wł. Majewski (oficer), p. W. Caban (podoficer) i p. Wł. Ulanowski (żołnierz) uwierzyli na chwilę z powodzeniem, jak trzeba było, że są wrednymi krasnoarmiejcami. Spisali

się dobrze i inni: p. K. Białachówna (Loda), p. W. Szczepanik (Paraśka), p. A. Orłowska (Henia), p. M. Józefińska (zebraczka), p. S. Studniarek (wartownicza), p. St. Brzeziński (lekarz), p. W. Wierczyński (szofer), p. W. Kiełczewski (kapelmistrz), p. B. Ciechanowski (kapitan) i p. St. Ciechanowski (Staszek).

Rzeczy, o których na przyszłość trzeba więcej pamiętać: w momentach płaczu nie zakrywać ust zupełnie, bo słowa stają się niewyraźne i giną, dbać o to, żeby nie zasłaniać innych i mówić mniej więcej w stronę widowni.

Sztukę przygotował p. Kierzkiewicz sprawnie, aktorów uchronił od szarży, dobrze pokierował ich ruchami i rozmieszczeniem na scenie.

W sumie — radość dla widzów, którzy potrafili ocenić wysiłek tych ludzi i radość dla uczestników przedstawienia, którzy na pewno tego rodzaju pracę długo zachowają w pamięci.

Tadeusz Sułkowski.

*Wszystkim Czytelnikom naszego pisma
i Członkom Tow. Przyj. Skiern. i Okol.*

składamy serdeczne życzenia

Wesołego Alleluja!

Zarząd T-wa i Redakcja „Głosu“

Teatr na prowincji.

Czym jest teatr na prowincji i jaką rolę odgrywa w życiu społecznym? — pytania, nad którymi pokrótce zastanowić się należy.

Nasze życie zbiorowe byłej Kongresówki w okresie kilku dziesiętów lat wstecz, że sięgniemy czasów Apuchtina i Hurki, było skrepowane silnymi powrozami niewoli.

Nie wolno było ujawniać jakichkolwiek dążeń wyższych, nawet w wielkich ośrodkach kraju, bo te były tłumione kazamatami i zsyłkami w głąb lub na kresy północne państwa rosyjskiego.

I wtedy to jedyną ostoję życia narodowego widziano w teatrze, gdzie dusza polska, jak wąż roślina, odnajdywała ujście życiodajne dla soków swoich, hartowała się, jak stal w ogniu, kształciła, aby być odporną na wpływy obce, trwać na stanowisku.

Poza budzeniem drzemających instynktów narodowych, miał jeszcze teatr na prowincji olbrzymie zadanie kulturalne: drogą wystawiania odpowiednich utworów dramatycznych,

wychowywać społeczeństwo na prawdziwych obywateli kraju. Bądź komedia obyczajowa na czysto swojskim tle (Bliziński, Jordan, Bałucki), bądź sztuka tendencyjna (Narzymiski, Zalewski, Lubowski czy Korzeniowski), bądź ośmieszanie słabostek ludzkich w całym szeregu utworów Fredry — kształciły w publiczności smak, poczucie dobra i zła, zmuszały do wnikania w siebie, tym samym uczyły samokrytycyzmu.

Po roku 1876, roku reorganizacji sądownictwa, kiedy większe pęta nałożone zostały przez rząd zaborczy na kraj „Priwislinskij“, i kiedy inteligencja pozbawiona stanowisk urzędniczych wobec napływu obcych żywiołów i obsadzeniu przez nich wszelkich urzędów, poczęła masowo emigrować do większych miast — prowincja pustoszała. I wtedy w gronie najbliższych przy skromnej herbatce wymieniano myśli smutne, rozpamiętywano minione czasy, wreszcie w kręgu lampy odczytywano utwory poetyckie i dramatyczne naszych pisarzy i wieszczów.

Robiono to ostrożnie, aby czujności wroga nie pobudzić i na nowe udręki nie narazić się bez potrzeby. Czasami łatwiejsze sztuczki produkowano w domach prywatnych na zaimprovizowanych na prędcie z prześcieradeł, firanek i parawaników scenkach. Ze potrzeba takich widowisk była ogromna, dowodem tego wypełniane po brzegi przedstawienia trup wędrownych, od czasu do czasu odwiedzających miasta i znajdujących dla siebie pomieszczenia w obszernych choć prymitywnych remizach Straży Ogniowych.

I stąd powstawała potrzeba na prowincji organizowania teatrów amatorskich.

I winniśmy się cieszyć, że one zarówno dawniej istniały w czasach niewoli, jak i dziś w odrodzonej Ojczyźnie istnieją, i wszelkimi siłami winniśmy my, społeczeństwo, dopomagać im do rozwoju.

One są ostoją naszej kultury narodowej — naszym więc obowiązkiem jest nie utracić ich pracy, lecz wspomagać materialnie i moralnie.

Wszak organizacje artystyczne, które wniosły sławę teatru po świecie, były poczynaniami amatorskimi. Wystarczy wymienić „Théâtre libre“ Antoine’a we Francji, „Freie Bühne“ Otto Brahm’a w Niemczech, Stanisławskiego w Rosji, a u nas „Miłośników Sceny“ w Warszawie przedwojennej, a obecnie „Redutę“.

Bo jakże zaszczytną jest praca służenia słowu żywemu, pięknemu, które tworzy historię narodów, które jest odzwierciedleniem ich psychiki, i każdy najniższy sługa sztuki staje się jej kapłanem, predystynowanym do posłuchu słowa, którego jest wyrazicielem, odtwórcą.

Antoni Sikorski.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ SKIERNIEWIC.

POD HASŁEM: NIE KARAĆ—LECZ UŚWIADAMIAĆ

Towarzystwo Przyjaciół Skierniewic i Okolicy

wzorem roku ubiegłego ogłasza następujące

K O N K U R S Y :

1. **Dla Właścicieli domów** na najładniejszą fasadę domu w mieście. Warunek konkursu: odpowiednia barwa ściany frontowej, solidne czyste wykonanie, pomalowanie futryn, ram okiennych, otworów sklepowych na kolor szarmonizowany z barwą ściany. Nagroda: dyplom uznania Towarzystwa i wzmianka honorowa w gazecie miejscowej.
Jak wiadomo, w r.ub. w konkursie tym wyróżniono:
dom przy ul. Piłsudskiego Nr 3 p. Józefy Głowackiej, malarz Krawczyk,
dom przy ul. Senatorskiej Nr 31 p. Józefa Kaczorowskiego, malarz Filipowicz Cz.,
dom przy ul. Czystej Nr 12 p. Br. Skorupki,
dom przy pl. Legionów p. Wł. Strakacza.
2. **Dla Lokatorów** na najładniej ukwiecony balkon lub okna mieszkania. Nagroda: dyplom i wzmianka.
Konkurs ten w ub. roku nie był rozstrzygnięty.
3. **Dla Dozorców domowych** na najczystsiej utrzymane podwórze. Nagrody: 10 nagród pieniężnych po 10 zł., łącznie z podziękowaniem Towarzystwa i wzmianką w gazecie.
W ub. r. Zarząd T-wa Przyj. Skierniewic przyznał 10 nagród po 10 zł. Nagrodzonymi zostali:
Marczak Marianna, ul. Gałęckiego 2,
Gałka Antoni, ul. Gałęckiego 12,
Michalecki Paweł, ul. Gałęckiego 16,
Dworokaniec Agnieszka, Jagiellońska 11,
Ziemiński Jan, ul. Jagiellońska 12,
Caban Michał, ul. Rawska 9,
Gomulski Jan, ul. Floriańska, dom p. Nowakowskiego,
Bodera Józef, ul. Floriańska 14,
Słupska Maria, ul. Batorego 4,
Juraś Józef, ul. Batorego 2.
4. **Dla Właścicieli sklepów spożywczych** na najschludniejszy sklep spożywczy.
W ub. roku w konkursie tym wyróżniony został sklep p. Józefa Bednarka przy pl. Legionów.
5. Konkurs na najschludniejszy warsztat masarski.
6. Konkurs na najschludniejszą piekarnię.
Konkursy 5 i 6 w ub. roku nie były rozstrzygnięte.
Nagroda w 4, 5 i 6 konkursie: dyplom, ogłoszenie w gazecie i odznaka Tow. do umieszczenia na wystawie sklepowej.
7. **Na najschludniejszy zakład fryzjerski.** Nagroda jak w trzech poprzednich.
8. **Na ogródek podwórzowy.** Nagroda: dyplom, wzmianka i sadzonki.
Rozstrzygnięcie Konkursów w dniu 15 sierpnia b.r. Sądem Konkursowym będzie Zarząd T-wa Przyjaciół Skierniewic i Okolicy.

Konkurs dla P.T. Nauczycielstwa.

W porozumieniu z P. Inspektorem Szkolnym, T-wo Przyjaciół Skierniewic i Okolicy ogłasza Konkurs na pogadankę dla dzieci pod tytułem: „Dzieci otaczają opieką plantacje miejskie”. Treść pogadanki ma wytworzyć u dziecka świadomość, że kwietniki i trawniki na ulicach są wspólnym dobrem wszystkich mieszkańców miasta, a więc i dzieci, zarazem poczucie współodpowiedzialności za wygląd ulicy, dumę ze zmian w tym wyglądzie zaszłych w ostatnich paru latach. Rozmiar pogadanki w granicach 1—2 stron naszego pisma. Za dwie najlepsze pogadanki przyznane będą nagrody w kwocie: **1-sza nagroda 40 zł., 2-ga nagroda 25 zł.** Prace podpisane pseudonimem razem z zaklejoną kopertą zawierającą nazwisko i z zewnątrz opatrzoną tym samym pseudonimem należy nadsyłać na ręce redaktora „Głosu” do dnia 20 maja br. włącznie.

Najlepsze pogadanki będą drukowane i staną się, zgodnie z decyzją P. Inspektora Szkolnego, wzorem dla wypracowań na ten temat w VII oddziałach szkół miejskich.

Co warto zobaczyć w naszym powiecie.

Ruch krajoznawczy obok swych elementów społeczno-kulturalnych silnie również wpływa na emocjonalne czynniki natury ludzkiej.

Na podłożu zainteresowań lokalno-regionalnych*) rozszerzać możemy później nasze zainteresowania dalsze, stać się one mogą podbudową do szerszego ogarnięcia „horyzontu”, punktem wyjścia do poznania kraju.

W artykule niniejszym daję krótki przegląd informacyjny tych obiektów w naszym powiecie, które ze względu na swą wartość bądź to zabytkową i artystyczną godne są uwagi. Obiektami tymi są przede wszystkim niektóre kościoły, zawierające również cenne zbiory, ołtarze, akcesoria kościelne itp.

Puszcza Mariańska

Modrzewiowy kościół, dawny klasztor o.o. Marianów, rozwinął się z pustelni i kaplicy pod wezwaniem św. Michała. Założycielem tej pustelni był w r. 1673 Stanisław Krajewski, wysłużony rycerz, kleryk niższych święceń. W zacisznej świątyni znajdujemy ciekawe pamiątki: portret o. Papczyńskiego, założyciela klasztoru o.o. Marianów, ołtarze (podobno pędzla Bacciarelego).

W przechowaniu dawnego klasztoru znajdują się: czaprak Jana III, dokumenty i biblioteka, spuścizna po zakonie.

Głuchów

Obecny kościół zbudowany w 2-jej połowie XVIII wieku w stylu barokowym przez ks. Wawrzyńca Grocholskiego, wznosi się w typowej księżackiej wsi, która istniała już w 1136 r. W kościele godne są widzenia: figura P. Jezusa, obraz M. Boskiej Głuchowskiej, nadto przepiękna, kuta ręcznie z żelaza ambona artystycznej roboty i marmurowa chrzcielnica.

W wędrowce po wsi należałoby zwrócić uwagę również i na murowany dworek z XVIII wieku (mieści się w tym dworku Uniwersytet Ludowy). Głuchów obchodził niedawno 800-lecie swego istnienia, z tej racji założono w środku wsi skwer z kamieniami pamiątkowymi.

Janisławice

W odległości 7 klm. od Głuchowa, we wsi Janisławice, wzniesiono w XIV wieku piękny, modrzewiowy kościół. W przecięciu poziomym świątynia przedstawia kształt krzyża, a oryginalny dach kościoła przypomina żywo dachy chat podhalańskich. Wnętrze kościoła zawiera

ciekawą chrzcielnicę, ambonę i główny ołtarz z interesującą rzeźbą. Przy wejściu bocznym znajduje się kuna w kształcie zamykającej się obroży, a drzwi, które prowadzą do kościoła, okute są w nader artystyczny sposób.

Białynin

Kościół z 1910 r.—budzi zachwyt pięknem swych ołtarzy, przykuwa wzrok swymi malowidłami, których swojskość nadaje wnętrzu swoisty charakter.

Godzianów

Wsi tej, zorganizowanej spółdzielczo (piekarnia, mleczarnia), uspołecznionej, należy przy zwiedzaniu poświęcić więcej czasu. Kościół pod wezwaniem św. Stanisława zbudowano w 1905 roku.

Lipce

Lipce, w których rozgrywa się akcja „Chłopów”, położone są na terenie dawnego księstwa Łowickiego. Tuż przy szosie stoi domek kolejowy, w którym podobno czas jakiś mieszkał Reymont, pracując na torze jako skromny pracownik kolejowy.

Na miejscu dawnego kościoła modrzewiowego z XVII wieku wznosi się kościół nowy z XIX w. pod wezw. Znalezienia Krzyża Św.

Maków

Kościół z końca XVIII-go wieku zawiera w skarbcu ciekawe zbiory: kielich z XVI w. (1589 r.), monstrancję z XVII wieku (1621 r.), nadto akta i księgi dawne, feretrony z XVIII w. i oryginalne ornaty z XVII w. W kościele należałoby zwrócić uwagę na ołtarze: M. B. Częstochowskiej (około 300 lat) i Przemienienia Pańskiego. Ostatnio kościół został gruntownie odnowiony.

Jeruzal

Kościół murowany pod wezwaniem św. Krzyża, wybudowano w 1798 r.

Słupia

Ładny, modrzewiowy kościół, wybudowano w 1763 roku.

Żelazna

Kościół pod wezwaniem Wszystkich Świętych z 1778 r. posiada ciekawe pasy słuckie.

Stara Rawa

Kościół z drzewa modrzewiowego pod wezwaniem Św. Apostołów Szymona i Judy przebudował własnym kosztem prymas Teodor Potocki w 1731 r. Zabytki: 1) antepedium gdańskiej roboty, 2) monstrancja srebrna z XVI wieku kunsztownej roboty, 3) stare ornaty

*) Pomijam techniczno-organizacyjną stronę zagadnienia wędrowek po powiecie, sprawa ta będzie musiała znaleźć rozwiązanie w miejscowym Oddziale T-wa Krajoznaw.

z pasów słuckich, 4) mszały z XV, XVI i XVII wieku, 5) stare kancjonały (wydanie krakowskie), 6) lichtarze cynowe, 7) obraz M. Boskiej z 1611 r., 8) modrzewiowy konfesjonał z 1619 r. Obok kościoła rośnie wiąz, liczący ok. 500 lat.

Aleksander Ratyński.

Podniesienie stanu sanitarno-porządkowego kraju.

Pan Wojewoda Warszawski wydał świeżo okólnik w sprawie podniesienia stanu sanitarno-porządkowego kraju.

Z okólnika tego podajemy ustępy najważniejsze:

Aczkolwiek w wyniku akcji zeszłorocznej liczne osiedla korzystnie zmieniły swój wygląd zewnętrzny, niemniej wiele jeszcze wewnątrz ich zostaje do zrobienia.

Wobec zbliżania się pory wiosennej—okresu zwyczajem uświęconych „porządków przedświątecznych“, zwracam uwagę Panów Starostów (Prezydentów miast) na konieczność wykorzystania tego okresu do podjęcia przerwanej w okresie zimowym akcji sanitarno-porządkowej. Zadaniem jej w r.b. powinno być utrzymanie zdobyczy akcji zeszłorocznej oraz dalsze prace nad doprowadzeniem osiedli zarówno miejskich jak i wiejskich do możliwie najlepszego stanu pod względem sanitarnym i estetycznym.

W r.b. akcja powinna iść w głąb osiedli (poza dzielnice o charakterze reprezentacyjnym i główne szlaki) i do wewnątrz posesji miejskich i zagród wiejskich obejmując:

- 1) porządkowanie podwórz i zagród (wraz z niwelowaniem, a w miastach z zabrukowaniem ich),
- 2) naprawianie i budowanie ustępów i śmietników,
- 3) naprawianie studni i porządkowanie ich najbliższego otoczenia,
- 4) porządkowanie zlewów, uszczelnianie ścieków itp.

* * *

Zastosowane podczas zeszłorocznej akcji smarowanie wapnem starych zniszczonych parkanów wraz z przyległymi drzewami, zamiast podnieść estetykę krajobrazu niezwykle go szpeciło. Należy w pierwszym rzędzie spowodować naprawę ogrodzenia, czy parkanu, a tam gdzie niemożliwe jest trwałe pomalowanie, bielenia należy zaniechać. Zwłaszcza nie należy stosować ani żądać powierzchniowego ordynarnego bielenia obiektów o charakterze

zabytkowym, wzgl. otoczonych powszechną czcią: przydrożne kapliczki i figury świętych, stare krzyże, pamiątki historyczne itp. Względem tych obiektów należy raczej z całym pietyzmem zachować ich charakter przez umiejętną i właściwą konserwację.

PORZĄDKI WIOSENNE.

MYDŁO.

Tak chciałobyś—a nie możesz
Doczekać się raz tej pociechy,
By z perfumerii czy sklepu
Zabłąkać pod polskie strzechy;
Zagościć na polskim dworku
U polskiej matrony i panny
Wyłuskać się z miękkich bibułek
I wskoczyć prosto do wanny.
Jak żrałe tęsknią owoce
Za dłonią i wargą czyjąś,
Ty tęsknisz przez długie miesiące
Za uchem, nogą i szyją.
A ponoć bywają tajemne
Zakątki ludzkiego ciała
Których twa piana pachnąca
Dotychczas nie oglądała.
—O mydło polskie, polami
I miedzą polską pachnące,
Raz się nareszcie wyszumieć,
To twoje pragnienie gorące.

M. Swinarski
(z Wiad. Lit.).

JAK TĘPIĆ PLUSKWY.

Jednym z najtańszych środków przeciw pluskwom jest mieszanka nafty pół na pół z nieoczyszczoną terpentyną. Mieszką tą należy szprycować lub pędzlować wszelkie szczeliny w ścianach, futrynach, w podłodze i w meblach, gdzie wiemy lub przypuszczamy, że są gniazda pluskiew. Szczeliny te po usunięciu pluskiew należy zaszpachlować—w murze gipsem lub wyprawą murarską (papka z 1 części wapna, 2 części piasku i wody), w drzewie—kitem. Metalowe części mebli (np. siatki łóżek) najlepiej wyparzyć wrzątkiem lub starannie wypędzlować terpentyną z naftą.

Jednorazowe tępienie pluskiew nie wystarczy—trzeba niszczenie ich powtarzać systematycznie, aż całkowicie wyginą. W okresie walki z pluskwami lepiej nie wbijać w ściany gwoździ i niczego na nich nie zawieszać. Ponieważ pluskwy lubią kryć się w szczeliny, można używać jako pułapki na nie opakowania od żarówek lub niewielkie zwitki tektury karbowanej—włożone na noc do pościeli rano należy palić razem z pluskwami.

Zmiana terenu działania Izby Rzemieślniczej we Włocławku.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24 marca 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 21 z dnia 31/III 1938 r.) z dniem 1/IV 1938 r. siedziba tut. Izby została przeniesiona z Włocławka do Płocka z terenem działania na województwo Warszawskie, czyli na następujące powiaty: Błoński, Ciechanowski, Działdowski, Gostyniński, Grójecki, Kutnowski, Łowicki, Makowski, Mińsko-Mazow., Mławski, Płocki, Płoński, Przasnyski, Pułtuski, Radzyński, Rawski, Sierpecki, Skierniewicki, Sochaczewski i Warszawski.

Czasowo, Izba pozostaje jeszcze we Włocławku i aż do odwołania należy korespondencję kierować pod następującym adresem: „Izba Rzemieślnicza we Włocławku”—Włocławek, Plac Kopernika Nr 2. Interesantów zgłaszających się bezpośrednio, Izba również załatwia pod wskazanym adresem.

NOWE PLACÓWKI HANDLOWE.

Zgodnie z wykazem nadesłanym do Redakcji przez Zarząd Stronnictwa Narodowego, w roku 1936 powstały następujące chrześcijańskie przedsiębiorstwa handlowe w Skierniewicach:

1. Hurtow. Spożyw. Kolonial. pod nazwą „Hurtownia Polska” s. z o. o.
2. Skład skór twardych.
3. Zakład zegarmistrzowski, złotnik i optyk.
4. Zakład krawiecki.
5. Skład farb i mydlarnia.
6. Skład gotowych ubrań.
7. Sklep przyborów elektrycznych, radiowych, gramof. i części rowerowych.
8. Skład maszyn rolniczych, reperacji tychże i odlewnia.
9. Fabryka mebli i mechaniczna stolarnia.
10. Skład materiałów piśmiennych.
11. Skup zboża.
12. Pracownia kapeluszy damskich.

Oprócz powyższych założono kilkanaście sklepów spożywczych przeważnie w nowobudujących się dzielnicach miasta.

W roku 1937 powstały:

- 1, 2. Dwa sklepy galanteryjne.
- 3, 4. Dwie mydlarnie.
5. Skład kosmetyki i farb.
6. Skład materiałów budowlanych.
7. Pracownia krawiecka.
8. Pracownia grawerska.
- 9, 10. Dwa składy opałowe.

11. Zakład szklarski.
12. Wytwórnia kapeluszy damskich, kilka sklepów spożywczych i kilkanaście straganów różnego rodzaju.

N A D E S Ł A N I E.

Prawda o umowie z „Zemwarem”.

Nowa forma gospodarki elektryfikacyjnej w Skierniewicach, wprowadzona przez „Zemwar” wywołała wśród mieszkańców miasta pewien ruch nieprzychylny dla tej gospodarki, który skoncentrował się i wyładował na zebraniu w kinie „Saturn” w dn. 23/II, zwołanym przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, Związek Kupców i Tow. Rzemieślnicze.

Na zebraniu tym wysunięto pod adresem „Zemwaru” szereg żądań, podejmując jednocześnie uchwałę, że w razie nieuwzględnienia tych żądań abonenci wstrzymają się od korzystania z prądu elektrycznego do oświetlenia.

Tak się też i stało. Z dniem 16 ub. mies. rozpoczęto strajk, który trwa w dalszym ciągu.

Ponieważ zarówno na wspomnianym zebraniu, jak i w różnych rozmowach padały pod adresem Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej pewne złośliwe uwagi, a ponadto krąży po mieście wersje, że umowa z „Zemwarem” zawarta została dlatego, że radni otrzymali bezpłatnie prąd, zaś burmistrz i niektórzy radni prócz tego pobierają z „Zemwaru” stałe uposażenie, przeto zabieram głos w tej sprawie, by w imię prawdy odeprzeć wszelkie pod adresem radnych i moim zarzuty, a ponadto, aby tą drogą jeszcze raz oświetlić główne warunki zawartej umowy.

Stwierdzam więc na wstępie z całą stanowczością, że ani ja osobiście ani nikt z radnych żadnych korzyści osobistych z racji umowy z „Zemwarem” nie osiągamy. Jeśli chodzi o radnych, to jeszcze na długo przed zawarciem umowy z „Zemwarem” korzystali oni z ulgowych cen prądu. Mianowicie otrzymywali miesięcznie 10 kw. po 30 gr., za resztę zaś zużytego prądu płacili cenę normalną. Po zawarciu umowy z „Zemwarem” nic się nie zmieniło i warunki te utrzymane zostały. Kłamstwem są zatem wszelkie wiadomości, że radni podpisali umowę za darmowy prąd. Kłamstwem jest również puszczona w obieg wersja, że ja z tytułu umowy z „Zemwarem” otrzymuję od „Zemwaru” jakiegokolwiek uposażenie.

Przechodząc następnie do omówienia umowy, zawartej z „Zemwarem”, pragnę przede-

wszystkiem wyjaśnić, że „Zemwar” nie jest żadną spółką prywatną, jak to komentują niektórzy, a jest to Związek Międzykomunalny Elektryfikacyjny Województwa Warszawskiego, który powstał w roku 1934 i który otrzymał uprawnienie rządowe do działania na obszarze 7 powiatów, a w tej liczbie i na terenie miasta Skierniewic i powiatu Skierniewickiego. Tego rodzaju Związki Międzykomunalne powstają obecnie na terenie innych województw i mają na celu prowadzenie w szerokim zakresie akcji elektryfikacji kraju. Rzecz oczywista, że powstawanie tych Związków, jest wyrazem polityki państwa w tym zakresie. Celem Związków Międzykomunalnych jest wytwarzanie i sprzedaż energii elektrycznej na całym obszarze uprawnień.

Z tego wynika, że wszystkie małe elektrownie muszą być likwidowane, jako zbędne i jako niezdolne podolać tym zadaniom, do których powstają Związki Międzykomunalne.

Skierniewicka elektrownia miejska, jako mała i wytwarzająca prąd stały, z konieczności musiała być zlikwidowana z chwilą wkroczenia „Zemwaru” na teren Skierniewic.

„Zemwar” nawiązał kontakt z koleją na dostawę prądu dla stacji Skierniewice, a następnie wszczął pertraktacje z miastem, które trwały od maja 1936 r. do czerwca 1937 r.

Nie mogąc osiągnąć porozumienia w drodze bezpośredniej, p. Wojewoda Warszawski powołał Komisję Arbitrażową, decyzji której poddały się obie strony. Komisja ta po zbadaaniu warunków obu stron opracowała i uzgodniła treść umowy, która w konsekwencji została podpisana przez miasto dn. 26/VI 1937 roku. Umowa ta składa się z 2-ch części: a) z umowy głównej na hurtową dostawę prądu i b) z umowy dodatkowej, na mocy której „Zemwar” podjął się dokonania wszelkich zmian i przeróbek zarówno sieci, jak i innych urządzeń z prądu stałego na prąd zmienny.

Być może, że niejednen z czytelników postawi sobie pytanie, dla czego miasto nie dokonało tych przeróbek we własnym zakresie, a ma to uczynić „Zemwar”? Na to odpowiem krótko. Dla tego, że miasto nie posiada na ten cel pieniędzy.

Koszt przebudowy sieci, oraz zmiany innych urządzeń, wyniesie około 200.000 złotych. Miasto sumą taką nie dysponowało, a zdobycie jej w drodze pożyczki w tych warunkach było niemożliwe. „Zemwar” za tym zobowiązał się własnymi środkami dokonać potrzebnych przeróbek, a wyłożony na to kapitał wygospodarować sobie na przestrzeni ośmiu lat, obejmując na ten czas zakład rozdzielczy w Skierniewicach w swoją administrację i eksploatację.

Ponieważ miasto wychodziło z założenia, że na umowie z „Zemwarem” nie może stracić ani miasto jako całość, ani też abonenci, przeto miasto ma zagwarantowany nadal dotychczasowy swój roczny dochód t.j. 65.000 zł., zaś odnośnie abonentów zastrzeżono, że cena prądu do oświetlenia prywatnego nie może być wyższa od ceny dotychczasowej t.j. 70 gr.

Amortyzacja kapitału włożonego przez „Zemwar” w przeróbkę sieci i in. urządzeń odbywać się będzie w sposób następujący: Po wpłaceniu miastu 65,000 zł. i po pokryciu kosztów administracyjnych i eksploatacyjnych, których wysokość każdorocznie ustalona będzie po zasięgnięciu opinii Zarządu Miejskiego, cały zysk ze sprzedaży prądu w Skierniewicach przelany zostanie na amortyzację kapitału „Zemwaru”. Maksymalny okres ustalony został na lat ośm. Po upływie tego okresu „Zemwar” obowiązany jest oddać miastu cały przebudowany i urządzony w stanie dobrym zakład rozdzielczy, który z tą chwilą staje się bezsporną własnością miasta, choćby nawet „Zemwar” nie wycofał w całości wydatkowanych sum.

Jeśli zużycie prądu w Skierniewicach wzrośnie i dochody „Zemwaru” pozwolą na wcześniejsze zamortyzowanie kosztów przebudowy, wówczas miasto przed upływem lat 8 otrzyma z powrotem zakład rozdzielczy i wówczas „Zemwar” stanie się tylko hurtowym dostawcą dla miasta prądu. Z powyższego wynika, że zmiana prądu ze stałego na zmienny w Skierniewicach musiała nastąpić, zaś sposób tej zmiany nie mógł być inny. Nie zagraża zresztą on nikomu i w zasadzie nie pogarsza warunków dotychczasowych.

Jeśli jednak zaistnieją na tle wykonywania przez „Zemwar” umowy, wypadki które mogą być krzywdzące dla miasta lub abonentów, wówczas, istnieje możliwość zlikwidowania tego w drodze arbitrażu Urzędu Wojewódzkiego, co jest wyraźnie w umowie zastrzeżone.

Wybrana przez wymienione wyżej zgromadzenie w kinie „Saturn” Komisja wysunęła szereg żądań, a wśród nich dwa najistotniejsze t.j. opłaty stałe i cenę prądu dla oświetlenia. Dla ścisłości nadmieniam, że otrzymane żądania złożyłem niezwłocznie Urzędowi Wojewódzkiemu, jako władzy nadzorczej zarówno nad „Zemwarem”, jak i samorządem miejskim, który na skutek tego zwołał konferencję na dzień 11 marca rb. na której wszystkie wymienione żądania były przedmiotem szczegółowych dyskusji. Nad jednym tylko żądaniem, mianowicie nad dostosowaniem ceny prądu w Skierniewicach do cen Warszawskich, konferencja przeszła bez dyskusji, gdyż po zebraniu danych odnośnie cen innych miast stwierdzono, że Skierniewice należą do miast posia-

dających najniższą cenę prądu, zaś każda obniżka ceny podważałaby kalkulację, na której „Zemwar” oparł całą przebudowę. Wychodząco obok tego z założenia, że przez wyższą cenę prądu skróci się okres 8-letni przeznaczony na amortyzację kosztów przebudowy. Natomiast odnośnie opłat stałych do rachunków zwłaszcza, jeśli chodzi o abonentów, nie mających żadnych ulg z tytułu taryfy blokowej, Urząd Wojewódzki polecił „Zemwarowi” przedstawić dane statystyczne i zapowiedział wydanie w tym przedmiocie decyzji. Również odnośnie innych żądań Urząd Wojewódzki zajmował takie stanowisko.

Tymczasem nie czekając na tą decyzję wybrana na zebraniu Komisja zawiadomiła ogół abonentów za pomocą ulotek, że staranie jej o uwzględnienie wysuniętych postulatów nie odniosło skutku i wobec tego dalsze używanie prądu pozostawia się do uznania poszczególnych osób. Było to hasło do strajku.

Oczywiście wolno każdemu obywatelowi w Wolnej Polsce używać prąd elektryczny, albo go nie używać. Wolno każdemu obywatelowi mieć taki pogląd na pewne zagadnienia, lub inny. Z tego tytułu nie można mieć do nikogo pretensji. W danym jednak wypadku strajk skierniewicki ma nietylko na celu uzyskanie wysuniętych żądań.

Zarówno puszczanie w obieg fałszywych wersji, jak i komentowanie poszczególnych punktów umowy często w sposób nierzeczowy, a nawet złośliwy, nadto stawianie Radzie Miejskiej zarzutu że „oddala miasto w niewolę „Zemwarowi” potwierdzają to w całości.

Rada Miejska i Zarząd Miejski dużo czasu poświęciły umowie z „Zemwarem” i niewolno dziś nikomu posadzać te organa o lekomyślność, lub niedopilnowanie interesów miasta i jego obywateli. Umowa z „Zemwarem” zawarta została, bo zawartą być musiała, a treść jej winna być oceniana w sposób obiektywny i z uwzględnieniem warunków i okoliczności towarzyszących jej zawarciu.

F. Filipiński.

§ 1 p. d.

W ostatnim „Głosie Skierniewic i Okolicy” p. inż. Antoni Keppen napisał artykuł tp. „Srajk elektryczny”, w którym to artykule Autor między innymi porusza niebezpieczeństwo, grożące miastu z tytułu § 1 p. d. umowy, zawartej z „Zemwarem”. Ponieważ p. inż. Keppen nie przytoczył treści tego paragrafu umowy, a tylko w sposób ogólny charakteryzuje jego ujemne strony, przeto dla uspokojenia opinii publicznej przytaczam w całości wspomniany § 1 p. d, którego treść jest następująca:

„d) Za uzyskaną każdorazowo zgodę pisemną Odbiorcy „Zemwar” ma prawo sprzedawać energię elektryczną na swój rachunek bezpośrednio abonentom dla celów przemysłowych na terenie administracyjnym miasta Skierniewic. Z powyższego tytułu Odbiorca otrzyma od „Zemwaru” każdorazowo ustalony przez obie strony udział od wpływów brutto. Ograniczenie zawarte w niniejszym ustępie nie dotyczy P. K. P.”

Kto uważnie przeczyta ten ustęp umowy, ten naprawdę nie dostrzeże żadnego niebezpieczeństwa. Bo korzystanie z tego § przez „Zemwar” uzależnione jest od każdorazowej zgody miasta, a więc Rady Miejskiej i Magistratu, wyrażonej na piśmie. Rzeczą więc Władz Miejskich będzie w przyszłości bądź dopuścić do tego, by „Zemwar” mógł sprzedawać energię elektryczną na terenie miasta bezpośrednio odbiorcom, bądź do tego nie dopuścić.

Podany wyżej przepis p. d) wprowadzony został do umowy w przewidywaniu, że w przyszłości może zaistnieć możliwość wprowadzenia na teren miasta jakiegoś przemysłu pod warunkiem dostarczenia energii elektrycznej po niskiej cenie. Ponieważ miasto będzie płaciło „Zemwarowi” 16 gr za kwg., która to cena dla przemysłu może być za wysoka, a powstanie obiektów przemysłowych dla miasta zawsze jest pożądane, przeto słuszną jest rzeczą, by „Zemwar” za każdorazową zgodą Władz Miejskich mógł dostarczyć energii elektrycznej dla tych obiektów po specjalnej cenie.

F. Filipiński.

Pokrzywdzeni członkowie Komitetu.

Sprawa t. zwanej akcji strajkowej pewnych czynników w Skierniewicach ma swoje kulisy, na które warto rzucić światło. Na ogólną ilość 2700 abonentów—na zebranie w sprawie cen za energię elektryczną, w dn. 23/II 1938 r. przyszło około 300 osób. Licząc nawet na to, że wszyscy obecni byli abonentami, musimy stwierdzić że 2400 abonentów nie przyszło. Oczywiście można twierdzić, że nie przyszli ponieważ nie mieli czasu, ale w każdym razie dowodzi to b. słabego zainteresowania co można tłumaczyć sobie tylko brakiem poczucia krzywdy o której tak dużo mówiło się na zebraniu, a co znów jest zrozumiałe jeżeli się zważy, że średnia cena 1 kwg. sprzedawanej abonentom na światło w Skierniewicach jest b. niska i np. za styczeń wynosiła ok. 59 gr.

Zebranie obejmujące ok. 10% abonentów nazwane zostało przez organizatorów Walnem Zebraniem konsumentów. Można by sądzić, że tak utworzone Walne Zebranie w ilości 300

osób napewno składa się z samych pokrzywdzonych abonentów i że tymbardziej pokrzywdzeni są przez płacenie wygórowanych cen za energię, wybrani do Komitetu członkowie.

Nie mamy spisu owych zebranych 300 abonentów nie możemy stwierdzić czy i o ile za drogo płacą, mając natomiast spis członków Komitetu zbadaliśmy ceny jakie płacą średnio za energię pobraną z sieci miejskiej.

Podajemy wyniki:

p. Keppen	płaci średnio	30 gr./kwg.
p. Hanuszkiewicz	"	43 "
p. Siemiątkowski	"	43 "
p. Kurtzowa	"	66 "
p. Bęczkowski (mieszk.),	"	67 "

Tak więc że członkowie Komitetu płacą ceny niższe niż płacili dawniej. Bezstronnie dodajemy, że trzech pozostałych członków Komitetu płaci za energię elektryczną ceny identyczne jak poprzednio, ale też nie wyższe.

Inż. A. R.

Jakie ceny płacą za energię elektryczną na cele oświetlenia abonenci w Skierniewicach i w innych miastach.

Elektrownia	Cena 1 kwg. oprócz opłaty stałej
Jabłonna	83
Częstochowa	80
Kielce	80

Kraków Międzykom. Zakł. Elektr.	80
Wieluń	80
Wołomin	76
Konin	75
Kutno	75
Zamość	74
Łowicz	75
Piotrków	74
Białystok	73
Lwów Zakł. Elektr. Okr. Lwów	72
Zgierz	70,76
Sochaczew	70
Płock	70
Włocławek	70
Wilno	70
Rzeszów	70
Rawa - Mazowiecka	70
Milanówek	70
Łódź	69
Radom	66,91
El. Okr. Warszawskiego i Pruszków	65,71
Bydgoszcz	66

Cena energii elektrycznej w Skierniewicach wynosi 70 gr. kilowatogodzinę przy czym przez zastosowanie taryfy blokowej średnia cena płacona przez abonentów na cele gospodarstwa domowego wyniosła w styczniu b. r. 59 gr. za kwg.

Inż. A. R.

Dom Zdrowia (Ośrodek Zdrowia)

w Skierniewicach ul. Sienkiewicza 2.

Nazwa przychodni	Rodzaj chorych	W jakie dni czynna	Godziny przyjęć
Przychodnia Przeciwwaglicza	chorzy na jaglicę i na inne choroby oczu	poniedziałki czwartki	3 1/2 — 5 1/2
Przychodnia Przeciwwgruźlicza	chorzy na gruźlicę płuc	wtorki czwartki soboty	1 — 3 po południu
Przychodnia Przeciwweneryczna	choroby płciowe (weneryczne)	poniedziałki środy czwartki	1 — 3 po południu
Przychodnia dla niemowląt	dzieci do 2 lat	poniedziałki piątki	2 — 4 po południu
Przychodnia dla ciężarnych	kobiety w ciąży	wtorki	5 — 6
Przychodnia sportowa	młodzież w organiz. wychow. fizyczn.	środy piątki	5 — 6
Specjalista chorób uszu, noś, gardła	chorzy na uszy, nos, gardło	pierwsza środa miesiąca	2 po południu

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 15 zł. Drobnie 20 gr. za wyraz.

Redaktor odp.: Dr. Wiktor Łabęcki.

Wydawca: T-wo Przyjaciół Skierniewic.

Drukarnia Polska W. Zielińskiego w Skierniewicach. Tel. 120.